

W numerze:

KOLEJNA WYMIANA POGLĄDÓW • ZDANIEM TECHNOLOGA • DOBRZE WIEDZIEĆ O SASIADACH  
Z „FORNALSKIEJ” • JEDNA RODZINA — JEDNO MIESZKANIE • SPORT — PROGNOZY I OPINIEGŁOS  
ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 15 (620)

18 listopada 1982 r.

Cena 2 zł

## GENERAŁ MICHAŁ JANISZEWSKI PRZEBYWAŁ W WSK

## Kolejna wymiana poglądów

W piątek, 5 listopada br., przebywał w naszym zakładzie Szeł Urzędu Rady Ministrów, członek WRON, gen. brygady MICHAŁ JANISZEWSKI. Generalowi towarzyszyli sekretarz KW PZPR WITOLD PRZYBYLSKI, v-ce wojewoda ZDZISŁAW SŁOTWIŃSKI, I sekretarz KM PZPR tow. HENRYK BERNAT, naczelnik miasta STANISŁAW KUCHARUK. Była to druga w tym roku wizyta gen. M. Janiszewskiego w WSK. W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie z pracownikami Wytwórni, w którym uczestniczyli także przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstwa.



Na pytania odpowiada generał bryg. Michał Janiszewski.  
fot. Waldemar Wawrzyszko

Gości i pracowników przywitał dyrektor naczelny ppik mgr inż. ANDRZEJ ZEH, po czym z-ca dyrektora mgr JAN WIDZ przedstawił zebrany syntetyczną informację o wynikach produkcyjnych zakładu w trzech kwartałach tego roku, a także o bieżących pracach związanych z wdrożeniem reformy gospodarczej. Dyrektor Widz mówił także o aktualnych i zamierzonych przedsięwzięciach przedsiębiorstwa w zakresie zaspakajania potrzeb socjalno-bytowych załogi. Później rozpoczęła się dyskusja. Można powiedzieć, że tylko w małym stopniu poruszano sprawy zakładu. Pracownicy podnieśli w niej natomiast podstawowe problemy jakimi aktualnie żyje kraj. Trzeba przyznać, że dyskutanci nie dobiegali wyszukanych sformułowań mówiąc o podstawowych bolączkach ludzi pracy. Jak zwykle przy takich okazjach wiele krytycznych słów padło pod adresem środków masowej informacji, zwłaszcza telewizji, zaopatrzenia i cen, niektórych decyzji gospodarczych, operatywności służb miejskich itp. (Dokończenie na str. 2)

## Oferta handlowa WSK

Pomijając jednorazowe akcje sprzedaży motocykli, bulów, ziemniaków, cebuli, jabłek po cenach detalicznych, sezonową sprzedaż kwiatów ciętych i warzyw po cenach hurtowych, WSK oferuje swoim pracownikom dość szeroki wybór niepełnowartościowych przedmiotów wycofanych z procesu produkcyjnego. Ofertę handlową dopełnia złomowany sprzęt z ośrodków wczasowych i hoteli pracowniczych. Kupić więc można motocykl po próbach, śrubki, podkładki, nity, narzędzia, kątowniki, półki, szafki, węże, pistolety do metali, drewno opałowe, fotele, stoliki, radia, rowery, telefony, a nawet kabinę do Nysy.

Część asortymentu, oszacowana na początku roku na 4 mln zł, pochodzi z branżowych magazynów. W myśl nowych przepisów zakład nie może dysponować zbyt dużymi zapasami od wartości których płaci się 50-cio procento-

wy podatek. Wszystkie zbędne przedmioty, po uprzednim zgłoszeniu do działu gospodarki materiałowej, deprecjacji i złomowaniu, trafiają do punktu przed zakładem gdzie sprzedawane są pracownikom po cenach zakupu.

W nieco inny sposób trafiają do klienta surowce wtórne i przedmioty pochodzące z wydziałów. Wycenia się je w magazynie złomu przeważnie na życzenie osoby zainteresowanej.

Do magazynu złomu trafia również sprzęt wycofany z ośrodków wczasowych i hoteli pracowniczych. Raz na kwartał zbiera się komisja deprecjacji i złomowania, która ustala warunki sprzedaży. Transakcji dokonuje się na miejscu.

Niepełnowartościowe przedmioty sprzedawane przez WSK cieszą się dużym powodzeniem. Ta forma cieszy nie tylko klienta, również oferującego — zakład.

## Nagrody rozdane

Zakończył się Konkurs Racjonalizatorski pt. „Zgłaszamy nowe projekty racjonalizatorskie w październiku 1982 r.” Wpłynęło 90 zgłoszeń.

W oparciu o regulamin przeprowadzone losowanie nagród. Wylosowano 14 nagród indywidualnych i 4 zespołowe po 1000 zł każda za pięć zgłoszonych projektów. Nagrody po 2000 zł za minimum 6 zgłoszonych pro-

jektów otrzymało 6 pracowników. Rekordzistą jest JÓZEF GĘBAŁ z w-320, który zgłosił ich 12.

Wydział 320 za zgłoszenie 20 projektów racjonalizatorskich otrzymał 5000 zł do podziału wśród racjonalizatorów. Niezależnie od nagród, wynalazcy otrzymują wynagrodzenie za projekt zastosowany w produkcji, zgodnie z przepisami. as

## JAKOŚĆ PRODUKCJI

## Zdaniem technologa

Kontynuując temat jakości produkcji, wracamy dzisiaj do kolejnej wymienionej przez kierownika wydziału (w-310) obróbki mechanicznej części i armatury, przyczyną powstawania braków — technologii. Błędne opracowanie procesów, specyficzny charakter parku maszynowego, wreszcie teoretyczne, nie dostosowane do realnych warunków parametry — to podstawowe zarzuty pracowników wydziału pod adresem technologów.

(Dokończenie na str. 2)

## Robocze spotkanie z naczelnym

4 LISTOPADA ZAŁOGA WYDZIAŁU OBRÓBKII MECHANICZNEJ I MONTAŻU LOTNICZYCH ZESPOŁÓW NAPIĘDOWYCH SPOTKAŁA SIĘ Z PRZEDSTAWICIELAMI DYREKCJI. NA ZYCZENIE PRACOWNIKÓW W NARADZIE WZIĄŁ UDZIAŁ DYREKTOR NACZELNY PRZEDSIĘBIORSTWA, PPŁK MGR INŻ. ANDRZEJ ZEH, KTÓREMU ASYSTOWALI, KIEROWNIK DZIAŁU SOCJALNEGO — ADAM FLORENS I SZEF DZIAŁU ZATRUDNIENIA I PŁAC — MGR TADEUSZ MŁYNARCZYK.



Narada produkcyjna w wydziale obróbki mechanicznej.  
fot. Waldemar Wawrzyszko

Zgodnie z ustalonym porządkiem, kierownik wydziału — Józef Gębał przedstawił informację o realizacji zadań za 9 miesięcy. Wynika z niej, że założony plan nie został jeszcze wykonany, na co złożyły się następujące trudności: brak 40 osób w bezpośredniej produkcji, zła stan parku maszynowego, zła organizacja pracy kontroli wydzielowej.

O stopniu zaawansowania realizacji planów w całym przedsiębiorstwie poinformował zebranych Tadeusz Młynarczyk.

Dyskusja w zasadzie nie wykraczała poza ramy spraw związanych z wydziałem i zakładem. Oto jej fragmenty:

STANISŁAW MIODUSZEWSKI — Absencja i brak pracowników to podstawowe przyczyny (Dokończenie na str. 2)

## Narada wydziałowa

3 listopada odbyła się narada produkcyjna pracowników wydziału 060. Uczestniczyli w niej dyrektor naczelny ppik mgr inż. ANDRZEJ ZEH, kierownik działu socjalnego ADAM FLORENS, szef gospodarki narzędziowej mgr inż. JERZY BOJKO, kierownik działu zatrudnienia i płac mgr TADEUSZ MŁYNARCZYK.

Sytuację produkcyjną zakładu, realizację zadań w zakresie śmigłowców i motocykli przedstawił Tadeusz Młynarczyk. Mówił także o wprowadzonej 40% premii uznaniowej, która jest wynikiem dobrej pracy załogi. W zakładzie występuje niedobór 330 ludzi w produkcji. Na ten problem zwrócił także uwagę dyrektor Andrzej Zeh. Dodał jednocześnie, że w przyszłym roku deficyt ten może być głębszy. Oprócz braków kadrowych — kontynuował szef J. Bojko — kłopoty sprawia wysoka, bo wynosząca ponad 160 godzin na pracownika, absencja.

Kierownik wydziału ANDRZEJ

SEREMAK zapoznał zebranych z wynikami produkcyjnymi wydziału. Dokładnie przedstawił, w rozbiórce na godziny, nieobecności w pracy. Wrócił do braku kadry. Produkcja realizowana była zatrudnieniem wynoszącym 70,5% planowanego. W październiku brakowało 50 osób. W tym momencie padł z sali wniosek, żeby osoby po odbyciu służby wojskowej kierować na wydział 060. W wydziale jest duży ruch ludzi, trzeba pracowników zatrzymać — kontynuował temat niedoborów kadrowych J. Bojko. W swoim wystąpieniu mówił też o prognozach produkcyjnych wydziału. Powtarzają się narzekania głównie na jakość narzędzi ostrzonych. Dążyć należy do skracania cykli wykonywania przyrządów. Po tych wystąpieniach rozpoczęła się dyskusja. Nie wychodziła ona poza ramy spraw produkcyjnych i socjalno-bytowych. Pracownicy zwrócili uwagę na fatalny stan przyrządów rysunków technicznych przyrządów. Zaproponowano po raz kolejny, by w ZST utworzyć klasę narzędziową. Ponieważ wydział narzędziowy jest rozbity na 2 hale, zaproponowano by wydział 060 połączyć, a przenieść inny. Jednak z powodu rozbudowy hartowni i preferowania produkcji części zamiennych taki podział pozostanie. Zwrócono uwagę na konieczność uzupełnienia podstawowych narzędzi pomiarowych.

(Dokończenie na str. 2)

## Mieczysław Majko — hartownik



„Nałożone i powiązane drutem detale, wkładam do pieca elektrycznego — komorowego. Rozgrzane

do czerwoności poddane zostaje hartowaniu. Na moim stanowisku (Dokończenie na str. 2)

## Bary pod lupą

Bar w „dwójce” jest jednym z trzech największych w zakładzie. Przygotowaniem i podawaniem posiłków, utrzymaniem czystości zajmuje się 7-mio osobowy personel. Wśród licznych klientów wymienić trzeba przede wszystkim pracowników wydziałów zlokalizowanych w hali (Dokończenie na str. 2)



## GENERAŁ MICHAŁ JANISZEWSKI PRZEBYWAŁ W WSK

### Kolejna wymiana poglądów

(Dokończenie ze str. 1)

Krytycznie oceniono skuteczność przyjętych aktualnie metod walki ze spekulacją i pasywnością społeczną. Jeden z dyskusantów stwierdził wręcz, że jeśli teraz w okresie surowych praw stanu wojennego nie uporamy się z tymi zjawiskami to później będzie jeszcze trudniej.

Do problemów poruszanych w dyskusji ustosunkowali się przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich.

Ich wyjaśnienia dotyczyły

miotem wystąpienia gen. M. Janiszewskiego. Szef Urzędu Rady Ministrów dokonał oceny aktualnej sytuacji w kraju. Mówiąc o problemach gospodarczych wskazał na jeden bardzo istotny moment: pomimo wielu trudności z jakimi boryka się nasza gospodarka już w ciągu trzech kolejnych miesięcy obserwuje się powolny, choć systematyczny wzrost produkcji. Zdaniem gen. Janiszewskiego ma to ścisły związek również z pewną stabilizacją nastrojów w Polsce.



Gościom zadano wiele pytań.

foto. W. Wawrzyszko

przede wszystkim kwestii zaopatrzeniowych, usług i funkcjonowania organizmu miejskiego. Trudno ocenić w jakim stopniu te wyjaśnienia zadowolily zebranych. Jedno jest wszakże pewne; zebrani i goście na pewno podzielili twierdzenie, że wiele problemów i niezadowolona opinia, gdy poprawia się warunki aprowizacyjne społeczeństwa a do tego potrzebna jest praca i spokój.

Podniesione w dyskusji sprawy natury społeczno-politycznej i gospodarczej kraju były przed-

Gen. M. Janiszewski odpowiadał również na szereg pytań postawionych w dyskusji oraz przedstawił pewne uwarunkowania przy podejmowaniu koniecznych, choć mało popularnych decyzji rządowych. To spotkanie podobnie jak poprzednie ma podwójną wartość. Wymiana myśli i poglądów odbywa się w obydwie strony. Na wyrażeniu wątpliwości a jednocześnie jest dla władz jednym ze sposobów poznawania robotniczych poglądów i oczekiwań.

ak

## Zdaniem technologa

(Dokończenie ze str. 1)

Polemizując niekiedy z opinią JANA NIEZGODY i tego podopiecznego, kierownika działu technicznego — Andrzeja KOKOSZKA, zaczyna od odpowiedzi na pytanie: na ile błędy zawarte w technologii wpływają na jakość produkowanych części?

„W wydziale 310 produkuję się ogólnie około 8 tysięcy detali. Generalnie są to drobne części złączne, części do armatury, kadłuba, agregatów, sterowania dla wyróbów Mi-2, W-3 i IL-86. Robi się tu również normalną dla branży lotniczej, z informacją opracowaną przez dział kontroli technicznej, organu niezależnego od służb biorących udział w procesie produkcyjnym — wynika — że planowany na I półrocze 500 godzinny limit braków przekroczono o 286 godzin. Dane wykazują, że decydujący udział w produkcji braków ma robotnik — 434. Udział technologii jest marginalny i wynosi 5 godzin. Wśród wszystkich przyczyn wielkości tego wskaźnika jest najmniejsza”.

Kontynuując polemikę ANDRZEJ KOKOSZKA stwierdza: „Faktem jest, że duża część parku maszynowego na wydziale wyszła z użycia, ale dzięki systemowi przeglądów, remontów bieżących i kapitalnych pozostała w dość dobrej sprawności technicznej. Cały zakład utrzymuje się w 35 procentowym wskaźniku czasu nominalnego na awarie i remonty. Dla W-310 współczynnik ten wynosi około 4 proc. z czego 1,5 proc. dotyczy przestojów z tytułu awarii. Jest więc minimalnie wyższy od wskaźnika globalnego. O ogólnym wrazeniu przestarzałości parku maszynowego decyduje znaczny udział poziomych i pionowych tokarek rewolwerowych, które stanowią około 50 proc.

wszystkich obrabiarek wydziałowych. Problem polega na tym, że produkcja tego typu obrabiarek została zaprzestana, w związku z tym parku maszynowego nie można odmłodzić.

Podejmujemy działania mające na celu wymianę starych wysłużonych maszyn na nowe, innego typu, bardziej nowoczesne, dokładniejsze i wydajniejsze. I tak na przykład w ostatnim czasie wprowadzone zostały 2 rewolwerówki radzieckie typu 1D325.

Trudności w realizacji zamówień na tokarki rewolwerowe przemawiają jednak za utrzymaniem w jak najdłuższej sprawności technicznej eksploatowanych rewolwerówek. Tym bardziej, że sami pracownicy niechętnie widzą nowe typy maszyn. Jednym z kierunków działań będą przerzuty robót z rewolwerówek na automaty tokarskie ATD45 i ATC45, których dostawa rozpocznie się od 83 r. Zdecydowana większość postojów maszyn nie wynika z niesprawności lecz braku obsługi. Dane za trzy kwartały wykazują, że przykładowo na 28 rewolwerówek poziomych (stapowisko 151), 19,5 tys. godzin nie przeprowadzono z powodu braku obsługi, remonty planowe zajęły 2 tys. godzin, a na awarie przypadało tylko 700 godzin.

Ostatnia kwestia — parametry, zdaniami technologa przedstawiają się następująco:

„Pracujemy na podstawie tablic parametrów dla różnych typów obróbki. Tablice opracowane są w oparciu o literaturę techniczną, doświadczenia innych zakładów i przeprowadzone w WSK-Świdnik próby”.

## Robocze spotkanie z naczelnym

(Dokończenie ze str. 1)

ny utrudniające wykonanie planów. Co się robi, aby przyciągnąć ludzi i wyeliminować nieprawidłowości w funkcjonowaniu przychodni przyzakładowej?

Dyr. ANDRZEJ ZEH — Żeby pozyskać ludzi musimy mieć mieszkania. Nie możemy tego zrobić z dnia na dzień. W tym roku nie dostaniemy nic, ale już teraz uruchomiliśmy budowę dwóch bloków. Dalsze realizowane będą kolejno. Podstawowa trudność to moce przerobowe kombinatu budowlanego. Chcemy stworzyć warunki budownictwu indywidualnemu. W przyszłym roku rozpoczniemy budowę internatu dla 300 uczniów ZST, w 1984 — hotelu dla 500 osób. Chcemy zadbać o sprawy socjalne: zaopatrzenie, poprawę warunków wypoczynku. Myślimy o czasach wymiennych za granicą.

Absencja chorobowa jest problemem wykraczającym poza przychodnię. Obecna ustawa pozwala zarabiać na chorobie. Choroba jest nieszczęściem, w którym powinno się pomóc, a zarabiać powinno się pracą. Należy to rozwiązać na szczeblu państwa. Ostatnio absencja spadła z 5 do 3 procent. Sądymy, że jest to wynik premii.

GŁOS Z SALI — Zarobki wciąż u nas są niższe niż np. w spółdzielni im. Fornalskiej.

Dyr. ANDRZEJ ZEH — Zgoda. Ale nasze zarobki wynikają z określonej polityki płacowej, nie ze złej woli kierownika. Jesteśmy jednym z nielicznych wielkich zakładów, które łatwiej jest skontrolować niż małe spółdzielnie.

KAZIMIERZ BAK — Na wydziale brakuje obłoków diamentowych, tożyszkarskich itd. Jakosć narzędzi teraz jest gorsza niż była kiedyś. Stąd zbyt duże ich zużycie. Na wyposażeniu niektórych stanowisk pracy brak podstawowych pomocy. Transport na wydziale jest pod psem.

ANDRZEJ KOKOSZKA —

Służby technologiczne są w stanie pomóc w wyposażeniu stanowisk w odpowiednie pomoce...

MARIAN PILAT — Dostaliśmy trochę młodych ludzi. Opiekują się nimi starsi pracownicy, ale tak naprawdę nie ma motywacji, aby to robić dobrze.

T. MŁYNARCZYK — Za szkolenie młodych pracowników, starszym przysługiwało symboli-

czne wynagrodzenie. Liczymy na to, że wielkość ta się zmieni przy reformie całego systemu plac.

Na zakończenie narady, dyrektor naczelny dziękując za zaproszenie powiedział: „Roboty nam nie brakuje i brakować nie będzie. Był mamy zapewniony. W naszym wspólnym interesie jest aby ten był dobry” ew

## Narada wydziałowa

(Dokończenie ze str. 1)

Najwięcej kontrowersji wywołało stwierdzenie pracownika, że „nie widzi narzędziowni w systemie akordowym”. Pogląd ten podzielił w późniejszym wystąpieniu dyrektor A. Zeh, ale jednocześnie wyraził obawę, że nie spowoduje to spadku wydajności. Kierownictwo wydziału stoi na stanowisku, że akord w czystym wydaniu nie istnieje. Jest to akordowy efekt. Spór stanął na tym, że tytułem eksperymentu jedno gniazdo ślusarskie przejdzie na dniówkę. Jeżeli efekty pracy będą zadowalające

ten system pracy rozszerzony zostanie na cały wydział. W czasie spotkania pracownicy mówili także o kłopotach z dojazdami do pracy. Wiele do zyczenia pozostawia praca świdnickiego handlu, oświetlenie ulic miasta.

Te trzy problemy — powiedział Adam Florens — poprzez służby miejskie powinny być uregulowane. Kierownik działu socjalnego omówił także ostatnie przedsięwzięcia podejmowane w przedsiębiorstwie w celu zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych załogi.

AS

## Mieczysław Majko — hartownik

(dokończenie ze str. 1)

ku odbywa się hartowanie w kąpielach solnych. W pierwszej wannie znajduje się soletra, w drugiej soda kaustyczna, w trzeciej chlorek boru z solą kuchenną. Zanurzając detale w wannach trzeba uważać, rozgrzany rozróżnić jest niebezpieczny. Utraciło się przekonanie, że w hartowaniu nie potrzeba umiejętności. Wcale tak nie jest, tutaj nawet bardziej niż w innych zawodach człowiek musi wyczuciwać robotę. Detal ten sam co poprzednio, materiał też, a z pieca wyciągnąć trzeba szybciej. Technologia nie zawsze można się trzymać, każdy detal jest inny, choć niby parametry techniczne te same. Proces rozgrzewania przebiega za każdym razem inaczej. Za długo trzymać detal w piecu nie można — kruszeje materiał, za krótko też nie, bo się nie zahartuje. Wyciągnięcie detalu w odpowiednim momencie, to już sprawa hartownika. Trudność tego zawodu polega na tym, że nie można w czasie procesu niczego sprawdzić. Tutaj twój doświadczenie i intuicja. Dopiero badanie twardości materiału przy pomocy odpowiedniego aparatu — tak mówi o swojej pracy MIECZYSLAW MAJKO, od 1952 roku pracownik wydziału 280.

Do WSK przyszedł po szkole zawodowej, skierowano go na ten wydział. Po odbyciu służby wojskowej chciał zmienić zawód. Ponieważ wtedy również brakowało hartowników, uległ namowom — pozostał. „W hartowni poznał wszystkie stanowiska, jest dobrym fachowcem, zdyscyplinowanym pracownikiem” — mówi o nim kierownik wydziału. Zażenowany moją wizytą pan M.

Majko, ściśle i krótko podsumowuje swoją pracę i życie.

„Pracuję ciężko, ożeniłem się, mam dwie dorosłe córki, nie zdarzyło się nic takiego czym chciałbym się pochwalić. Ot normalne proste życie — nie narzekam. Ost-tnio przybyło mi kłopotów z córkami, założyły własne rodziny, nie mają gdzie mieszkać. Problemy młodych mężów i denerwują, tym bardziej, że nie sposób im zaradzić. Moja młodość też nie była łatwa, początkowo dojeżdżałem do pracy z Chelma, gdy się ożeniłem też były kłopoty z mieszkaniem, wszystkiego dorabiałem się od początku. Brakowało pieniędzy, żyliśmy oszczędnie. 26 lat pracy w ciężkich szkodliwych warunkach, robi swoje, jestem już zmęczony, ale zawsze starałem się i staram uczciwie i solidnie pracować”.

### Przez płot do zakładu...

...przedostali się późnym wieczorem 9 listopada przy elektrociepłowni — byli pracownik WSK, galvanizer BOLESŁAW D., który w maju br. samowolnie porzucił pracę i jego kompan WIESŁAW S. zamieszkały w Rawskiej Wsi. Przebrawszy się w stare ubrania robocze rozpoczęli penetrację szafek w szatni wydziału 060. Złodzieje odłożyli między innymi ubranie robocze ROMANA G., który akurat kończył zmianę i dostrzegł brak odzieży. W międzyczasie nieznanymi osobnikami zauważył jeden z pracowników działu głównego dyspozytora. Zobaczywszy strażników złodzieje dali drapak. Jednego z nich, WIESŁAWA S. zatrzymano w czasie pogoń. ars

## BARY POD LUPĄ

(Dokończenie ze str. 1)

nr 2, także bliższych i dalszych znajomych. Dla wielu zatrudnionych w WSK jest to bar „po drodze”.

Bufet otwieramy o 6.30 — mówi kierowniczka KAZIMIERA ZDUNEK. W godzinach porannych do 11 ruch jest duży. Najbardziej nasila się w przerwie śniadaniowej. Wówczas ogonek ustawia się aż do drzwi. Do rzadkości natomiast należą klienci między 14 a 18. Wczoraj na przykład w tych godzinach odwiedziło nas tylko 5 osób.

Ruch nie pozostaje bez związku z tym co bar serwuje. Do

godziny 7-ej oferuje się 15 dekagramów porcji wyrobów podobnych: pasztetowa, podgarłana, kaszanke, salceson. Do południa handluje się gorącymi i zimnymi dostarczonymi przez stołówek daniami. W dniu w którym odwiedziłam bufet robotniczy jedli przy stołach fasolową z kiebasą wczajną i chlebem (posilek regeneracyjny), flaki wołowe, kotlety mielone, makaron z sosem mięsny, galaretkę wieprzową, smażonego ostroboka, sałatkę z fasoli szparagowej, jajka w sosie tartarskim. Była godzina 9.25 i praktycznie wszystkie stołki zajęte.

Asortyment z dnia na dzień

niewiele się zmienia, aczkolwiek wybór jest spory. Oprócz zaopatrzenia ze stołówek zakładowych, bar dysponuje i w każdej chwili może podawać mrożonki: gulasz, bigos, gołąbki, zrazy.

Czasami (załazy to dnia uboju trzody z zakładowej hodowli) od 12.40 można kupić 5 deków, kanapkową porcję kiełbasy toruńskiej, szynki, baleronu, czy polewicy.

Idzie wszystko. Z największymi oporami — kotlet schabowy. Odstarała cena 60,80 gr. Kiedyś, w tym właśnie barze, tenże kotlet schabowy „przepełnił naczytnie”. Dzisiaj nie ma skarg. Nie ma także pochwał. e



# z miasta:

## DOBRE WIEDZIEĆ O SĄSIADACH

### W „Fornalskiej”

Podczas zorganizowanego 22 października Regionalnego Przeglądu Wzornictwa, w którym uczestniczyli producenci z 5 województw, modele z Fornalskiej cieszyły się dużą popularnością. Wybrano 7 wzorów, które zostaną wystawiane na Targi Poznańskie.

Spółdzielnia pracy im. M. Fornalskiej miała rozwiązać w Świdniku problem zatrudnienia kobiet, tymczasem stała się liczącym, nie tylko w mieście, zakładem. Mimo kłopotów i braków surowcowych spółdzielnia

świdnickiego handlu, stałymi odbiorcami są WPHW, „Społem”, GS. Zadania planowe spółdzielnia wykonuje dzięki rytmicznemu dostawom surowca z Krajowego Związku Spółdzielni Dzielniarsko-Obdziałowych w Pabian-



Krystyna Woś szyje kaftanki niemowlęce. Osiągnęła po 10 miesiącach br. wzrost wartości sprzedaży, w cenach ma kłopotów, to jako jakość porównywalnych o 129,4%. W efekcie

o ile z dostawami surowca nie ma kłopotów, to jako jakość pozostawia dużo do życzenia.



Zofia Sirdak i Janina Zielińska przy odbiorze jakościowym.

daje to 806 tysięcy sztuk wyrobów dziewiarskich. Do końca roku wykonanych zostanie 920 tys. sztuk wyrobów o 100 tys. sztuk więcej niż zakładał plan.

Duże ilości asortymentu trafiają do

Waldemar Wawrzyszko Otrzymywana wólcza zawiera naleciałości, obce ciała, nie wspominając już o kolorach. Ciemne, szare sprawiają wiele kłopotów pracownikom modelarni, od których w dużej mierze zależą późniejsze modele.

Spółdzielnia im. M. Fornalskiej osiąga dobre wyniki w eksporcie. Statystyka odbiorców bluzek damskich, szytych w ilości 80 tys. sztuk rocznie, jest prywatną firmą zachodnio-niemiecką. Materiał i wszystkie dodatki pochodzą od zleceniodawcy, który płaci za usługę — szycie. Eksport „usługi” jest niezwykle opłacalny, z powodu niskich kosztów produkcji w spółdzielni. Na ich uzyskanie wpływa wiele czynników, jednym z nich jest stosunkowo mała administracja. Na prawie 900 osób zatrudnionych w zakładzie i produkcyjnej administracji, w tym kierownicy zakładów, mistrzowie zmianowi.

W „Fornalskiej” kierownca jest jednocześnie konwojentem, magazynierem pełni również podwójną funkcję — do jego zadań należy obsługa produkcji.

RFN nie jest jedynym odbiorcą, spółdzielnia wyeksportowała 50 tys. sztuk spodni do Kuwejtu, a najbliższą przyszłość to realizacja zamówienia na 50 tys. sztuk płazów do Holandii, szytych z naszych surowców. Wypracowane dewizy, których 20% przekazywane jest na konto spółdzielni, przeznaczane są na remonty, zakup maszyn czy surowców.

Sprawnie i dobrze kierują pracą szwalni mistrzowie TEODORJA KULCZYKA i KRYSZYNA SZEWCZYK, do wyróżniających się pracowników należą JANINA ZAGRABA i DANUTA KORDYGO. Wiele innych pracowników zasługuje na wyróżnienie, znajdując się wśród nich Maria Stefanak i Krystyna Woś.

Możliwości produkcyjne ogranicza brak powierzchni, staraniem zarządu spółdzielnia otrzymała pomieszczenie po WUKO. Termin adaptacji jest krótki. Już w styczniu „Fornalska” ma zamiar przenieść szwalnię do nowych budynków. Spółdzielnia przyjmie dodatkową ilość osób, dla której już teraz rozpocznie się kurs. Pracownicy spółdzielni zainteresowani są wynikami produkcyjnymi za dobre czy złe osiągnięcia odpowiadają udziałami. Nie ma mowy o lekceważeniu pracy, braku odpowiedzialności, tutaj każdy pracownik znajduje się pod kontrolą kolegów.

Zarząd odpowiedzialny jest natomiast za sprawne kierowanie spółdzielnią, zabezpieczenie pracowników odpowiednich warunków socjalno-bytowych. W ramach tych działań uruchomiono przychodnię zakładową zatrudniającą stomatologa i pielęgniarkę, oraz w zmniejszonym wymiarze godzin internistę i ginekologa, w planach znajduje się utworzenie laboratorium analitycznego. Wczasy, kolonie, sanatoria, podróże, zapomogi — zakres świadczeń socjalnych szeroki i bardzo pożądanym przez pracowników. Trochę Zarządu o pracownikach owocuje dobrymi wynikami produkcyjnymi.

W

## W „rotacyjnym” potrzebna jest miotła

Na początek kilka prawd, które każdy może sprawdzić:

- ◆ Wejście do bloku rotacyjnego na dobrą sprawę może odbywać się otworem po wybitej szybie w drzwiach.
- ◆ W budynku zainstalowano 3 windy. Rzadki to widok, kiedy wszystkie są czynne. Konserwatorzy urządzeń dźwigowych muszą interweniować minimum 3 razy w tygodniu.
- ◆ Klatki schodowe są pomazane i brudne. Holi i korytarze pokrywa tak gruba warstwa kurzu, że po przejściu pozostają ślady — jak na śniegu.
- ◆ Tylko na jednym piętrze, na wyjściu ewakuacyjnym widniała tabliczka: „Zabrania się ze względów bezpieczeństwa używania bez uzasadnionej potrzeby”. Cóż z tego, skoro wyjście zamienili lokatorzy na składowisko rupieci. Nawet w jednym leżała blaszana osłona od licznika gazowego.



Windy psują się bez przerwy. fot. W. Wawrzyszko



Podobnie wyglądają wszystkie wyjścia awaryjne.



Ten balkon pozostawili budowlancy, którzy przy wieżowcu wnoszą pawilon handlowy.

fot. Waldemar Wawrzyszko

- ◆ W całym wieżowcu na palcach jednej ręki można zliczyć drzwi od klatki schodowej. Jeżeli są, to oparte o ścianę.
- ◆ Nie ma pietra bez rozbitych szyb w oknach.
- ◆ Co nie zmięści się do zyspu na śnieci — stoi obok.
- ◆ Płwnice nie są wyjątkiem. Brudno w nich jak wszędzie.

Dlać Spółdzielnia Mieszkaniowa, choćby metodami administracyjnymi, nie wymusi na lokatorach utrzymania czystości i porządku wewnątrz budynku? Wystarczy spóźnić się z opłatą za czynsz i nagle natchmiast lokator otrzymuje pismo straszące wszelkimi konsekwencjami, łącznie z sądem. Administracja powinna także zabezpieczyć wyjścia ewakuacyjne. W niektórych drzwi wypadają razem z futryną.

Sytuacja sanitarna jaka panuje w wieżowcu powinna już dawno zainteresować Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną. Jeżeli lokatorzy nie potrafią użytkować prawidłowo lokali należy energicznie uzmysłwić im, że „rotacyjny” nie jest miejscem na pustyni balaganu. Wszelkimi metodami. A swoją drogą młodzi, zdrowi, silni ludzie w takim otoczeniu — wstyd!

AS

## NASZ FELIETON

Oglądając programy telewizyjne z cyklu „Jak do przodu”, słuchając audycji radiowych i czytając prasę, wszędzie napotyka się na dziwne uprzedzenia, ogromne antagonizmy grup społecznych, ludzi jednego do drugich. Robotnicy żądroszczą krociowych zarobków górnikom i hutnikom, ci z kolei twierdzą, że praca w takich warunkach musi być raz jeszcze opłacana, wszyscy zaś razem rolników, któremu w polu samo rośnie, kurka jajo znie-

le innych nie przewidzianych okoliczności uniemożliwia transakcję. Natomiast w jego (rolnika) mniemaniu robotnik, ten to ma życie. Odbębni swoje 8 godzin w zakładzie i do domciu gdzie już żona w ciępiem, ogrzanym przez kaloryferek mieszkanku, czeka z obiadkiem. Później bierze kąpiel w łazience i z gazetką w ręce oddaje się wypoczynkowi, dziesiątki grzecznie siadają do lektury, żona szydełkuje, babcia lub dziadzio idą z piśmiem na spacer — sielanka.

co jeszcze (o rowerze nie wspomnę — jak mówił Kowalski w filmie „Sami swoi”). A więc generalnie rzecz biorąc prawie wszyscy mają jeździć nie bardzo — to dobrze — na pewno.

I skąd wobec tego to narzekanie. Gdzie kryzys, gdzie braki i rzekomy niedobór, głód(?) i coś tam jeszcze. A nienawisć, antagonizm trwa. Doświadczylem tego na własnej skórze będąc ostatnio w Kudowie Zdroju w sanatorium. Wszędzie niebacznie do

## KOMU DOBRZE?

się, światu radośnie pokwituje, ziemniak zakopcowany, mąka w workach stał, kasza, cebula, pietruszka, marchewka itd., wszystko swoje, a jeszcze pieniądź w pożyczce lub PKO na zakup traktora czy kombajna czeka. Natomiast biedny rolnik utyskuje na brak ogumienia do traktora lub akumulatora do Zuka, na niedostatek cementu, brak papy czy gwoździ, tańcucha czy włódek, na niemożność upłynięcia produktów w punktach odbioru, bo są albo nieczynne, lub brak miejsca albo wie-

Nie ma trudności z zakupami, braku gotówki, milowych kolejek w sklepach i godzin w nich przestawiania na pustko, bo w końcu okazuje się, że towaru brak. I tak kółko utyskujących i żądroszczących sobie wszystkich ludzi z różnych warstw społecznych i zawodów ciągle rośnie. Pozostała jeszcze klasa wyzyskiwana, inteligencja wykształcona z tytułami mgr, inż., dr, prof. itd., ale ci to do ogółu ho, ho prostsze państwo sobie żyją. Wille, daczki, samochody i Bóg wie

jednego ze sklepów i widząc sporą kolejkę zapytałem co sprzedają. I zaczęło się na całego, jako że mieszałem wyrażając „nie swoje” na młde. Ale to już temat do innego artykułu o sprawach leczniczych i wypożyczalni sanatoryjnego, do którego powrócę w następnym numerze „Głosu Świdnika”. Zaś nad powyższym proszę się zastanowić, kto tu ma rację (lub jej nie ma). Czy nie wychodzi na to, że wszyscy, zamiast pracować, narzekają.

Grot.

## Kto to kupi?

W świdnickich sklepach od dłuższego czasu leży w drewnianych skrzyniach herbata „gruzińska”. Ponieważ skrzynie są otwarte — leży i wietrzeje. Trzeba przyznać, że nie jest to herbata o najwyższych walorach smakowych. W takim razie, jak

będzie ona smakować po zaparzeniu, gdy sobie poleży jeszcze kilka tygodni w otwartych pojemnikach. Może personel sklepów spróbuje zabezpieczyć ten towar przed niszczeniem.

as

## Podsumowanie konkursu

Jedną z inicjatyw cieszących się uznaniem mieszkańców osiedla nr 1 SM, jest organizowany przez kierownictwo Osiedla konkurs na najładniej ukwiecony balkon i estetyczną klatkę schodową. Komisja złożona ze społecznych działaczy spółdzielni i pracowników administracji, przeprowadza dwa razy w roku kontrolę klatek schodowych i przegląd balkonów. Wytypowane, najładniejsze zdobywają nagrody i wyróżnienia.

28 października br. w klubie „Emka” odbyło się uroczyste zakończenie konkursu, podczas którego 20 posiadaczom najładniejszych balkonów wręczono upominki, a 4 opiekunów bloków o najlepiej utrzymanych klatkach schodowych otrzymało dyplomy. Wyróżnione klatki schodowe to nr 9 przy ul. Sławieńskiego 26, nr 1 przy ul. Kosynierów 5, nr 1 przy ul. Świerczewskiego 33 i nr 1 przy ul. Kościuszki 7.

Nagrodą dla zwycięzców konkursu oprócz wręczonych wcześniej upominków i dyplomów było zorganizowanie małej uroczystości i wyświetlenie filmu pt. „Miłość Ci wszystko wybaczy”.



## PRAWO I BEZPRAWIE

## Jedna rodzina — jedno mieszkanie

W obecnej sytuacji mieszkaniowej orientujemy się, jak nigdy, dobrze. Zgodnie przyznajemy, że cały kompleks mieszkaniowy dotknięty jest ciężką chorobą. Osiągnięcie tej jednomyślności jest niestety jedynym sukcesem. W sprawie przyczyny powstania i trwania kryzysu, tyle racji — iłu zainteresowanych. Podobnie gdy chodzi o drogi naprawy. Kryzys, którego jesteśmy świadkami i uczestnikami trwa i niezależnie od uszykania odpowiedzi na pytanie — co robić by z niego wyjść? — należy działanie władz wszystkich szczebli nakierować na właściwe tory. Chodzi tu między innymi o prawidłową gospodarkę zasobami mieszkaniowymi.

Niemożliwe jest w najbliższym czasie zabezpieczenie mieszkania wszystkim potrzebującym. Stąd też kładzie się generalnie nacisk na odzyskiwanie mieszkań nieprawidłowo użytkowanych i kierowanie przydziałami mieszkań tak, żeby zabezpieczyć JEDNEJ RODZINIE JEDNO MIESZKANIE. Egzekwowanie prawa mówiącego o tym, że rodzina nie może posiadać dwóch mieszkań teoretycznie jest możliwe, praktycznie niemożliwe.

Najwięcej nieporozumień powstaje w przypadku podjęcia budowy, a właściwie w momencie zasiedlenia domu jednorodzinnego. Jedni upierają się przy wysokim standardzie wykończenia, jako warunku zasiedlenia domu. Przy obecnych kosztach materiałowych czas ten wydłuża się. Inni przedkładają celowo realizację budynku, czekając aż ściśle osiągną pełnoletność, żeby przekazać im domek. Pewna grupa ludzi wykorzystując nieścisłość w prawie, próbuje zatrzymać oba mieszkania. Nie chodzi tu generalnie o osiedle Adampol czy Radofę, lecz o fakt posiadania domu, czy działki budowlanej także poza granicami miasta.

Miałby w Świdniku miejsce 2 przypadki rozwodów fikcyjnych tylko po to, żeby zatrzymać oba mieszkania. Do tych nieprawidłowości dochodzą inne. Całkowicie lub częściowo odnajmę lokal bez zgody władz spółdzielczych. Także puste mieszkania.

Udowodnienie osobie, że nie zamieszkuje w nim jest niemiernie trudne — znowu luki w prawie lokalowym. W latach 1988-81 z powodu nieścisłych sformułowań prawnych wiele osób otrzymało mieszkania. Sprawy trafiły do sądu i... lokatorzy górą.

Wypływa także sprawa nadmetraży. Za dodatkową powierzchnię mieszkalną — mówią przepisy — lokator płaci od najmniejszego pokoju. Powinno się chyba dążyć do wysuwania propozycji zamiany mieszkań. Uruchomienie obrotu pieniędzy w tym przypadku nie przynosi żadnych efektów.

Zostawiłem na koniec problem, który nie wiadomo dlaczego ma posmak sensacji — mieszkania osób, które wyjechały za granicę. Podjęcie działań mających na celu odzyskanie takiego lokalu jest możliwe dopiero po utracie ważności paszportu.

Największe kłopoty są z mieszkańcami własnościowymi, ale i to jest do przebrnięcia (dłużę trwa proces). Tym sposobem odzyskano 4 mieszkania w Świdniku.

Skala wszystkich problemów i napięć, jakie one wywołują, nakazuje podjąć jak najszybciej działania zmierzające do uchwalenia ustawy o społecznym prawie do mieszkania. Wszystkie co dzieje się w gospodarce mieszkaniowej, powinno być regulowane prawem, choćby po to, by łatwo można określić, gdzie zaczyna się działanie bezprawne. Jest to jeden z warunków przywrócenia elementarnego zaufania obywateli do władz. Bez tego nie da się pobudzić motywacji ludzi, ich aktywności.

Z drugiej strony ustawa powinna gwarantować swobodny wybór form organizacyjnych i społecznych budownictwa (indywidualne, zrzeszenie, spółdzielnia, mieszkanie zakładowe, komunalne) i kształt przestrzenny mieszkania.

A. Siepiak

## Tydzień

## KINO

Repertuar od 18 do 25 listopada 1982 r.

Czwartek (18.11.) — godz. 17.00 —

Goń mnie, aż Cię złapię —

prod. franc. od lat 15

godz. 19.15 — Mężczyzna nie-

potrzebny — prod. pol. od lat 18

Piątek (19.11.) — godz. 17.00 —

Goń mnie, aż Cię złapię —

prod. franc. od lat 15

godz. 19.15 — Mężczyzna nie-

potrzebny — prod. pol. od lat 18

Sobota (20.11.) — godz. 17.00 —

Cztery pancerni i pies — prod.

pol. b.o.

godz. 19.15 — Mężczyzna nie-

potrzebny — prod. pol. od lat 18

Niedziela (21.11.) — godz. 12.00 —

Poranek — pol. b.o.

godz. 17.00 — Cztery pancerni

i pies — prod. pol. b.o.

godz. 19.15 — Mężczyzna nie-

potrzebny — prod. pol. od lat 18

Poniedziałek (22.11.) — godz. 17.00

Szansa — prod. pol. od lat 15

godz. 19.15 — Projektacja RDKF

„Dodek” (Dolina Issy)

Wtorek (23.11.) — godz. 17.00 —

Dramat na polowaniu — prod.

radz. od lat 15

godz. 19.15 — Szansa — prod.

pol. od lat 15

Środa (24.11.) — godz. 17.00 —

Wzbiście się w górę jak orty

prod. radz. b.o.

godz. 19.15 — Dramat na polo-

owaniu — prod. radz. od lat 15

Czwartek (25.11.) — godz. 17.00 —

Dziwota łodzi podwodnej —

prod. radz. b.o.

godz. 19.15 — Kobra — prod.

jap. od lat 18

Kino zastrzega sobie możliwość

zmiany programu.

W tym tygodniu kinomanom polecamy dwa filmy produkcji polskiej „Mężczyzna niepotrzebny” i „Szantaż”.

## HANDEL

W sobotę, 20 listopada sklepy spo-

życzne czynne są:

w godz. 6.00-12.00 — sklep nr 7

(ul. Kopernika), nr 17 (ul.

Kruczkowskiego), nr 21 (ul.

Racławicka)

w godz. 6.00-10.00 — sklep nr 4

(ul. Stawieńskiego) i nr 14 (ul.

Wojska Polskiego)

w godz. 10.00-16.00 — Delikatesy

(ul. 1-go Maja)

w godz. 8.00-18.00 — pawilon han-

dlowy „Berlin” (ul. Świerc-

wskiego)

sklepy owocowo-warzywne są

czynne:

w godz. 7.00-13.00 — sklep nr 1

i sklep nr 8 (ul. Stawieńskiego)

i nr 9 (ul. Racławicka)

w godz. 8.00-17.00 — sklep nr 7

(przy Świdniczanecie)

Pewex — 9.00-17.00

Sklepy przemysłowe nieczynne.

Kioski Ruchu od 6.00-15.00 i osem

kiosków dyżurnych od 6.00-20.00.

## SŁUŻBA ZDROWIA

W sobotę, 20 listopada w przychodni miejskiej przy ul. Stawieńskiego w godz. 8.00-15.00 dyżur pełni pediatra, lekarz ogólny i gabinet zabiegowy.

W niedzielę, 21 listopada pediatra i lekarz ogólny dyżurują w godz. 8.00-15.00. Po godz. 15.00 z nagłymi zachorowaniami należy się zgłaszać do pogotowia ratunkowego.

## „GŁOS” WŚRÓD KIBICÓW PIŁKARSKICH

## Prognozy i opinie

Pobyt piłkarzy Avii w II lidze jeszcze pod znakiem zapytania. Tegoroczna piłkarska jesień nie wypadła najlepiej. Falstart na początku I rundy rozgrywek spowodował, że drużyna wyładowała w strębie spadkowej. Pokusiliśmy się o sondę wśród kibiców zadając im pytanie — CO SĄDZA O GRZE ŚWIDNICKIEJ JEDENASTKI? Jak można było przypuszczać sympatycy futbolu znają dobrze temat. A oto prognozy i opinie naszych czytelników.

TADEUSZ KARASIUŁ — pedagog. Nie ma snajperów w zespole i w tym cały szkopuł. Gra w polu piłkarze Avii zadowala najwybredniejszych nawet znawców piłki, zawodów jednak pod bramką przeciwników. W jednym meczu naliczyłem aż 12 straconych okazji. Utrzymałem się w II lidze nie będzie łatwo.

WITOLD LOBIK — księgowy. Drużyna odpowiada gra z kontry. I to jej najlepiej wychodzi. Gdy przeciwnik przeważa, piłkarze nasi nie potrafią się bronić. Mimo wszystko grać jednak umieją. Remis z Radomiakiem, wygrane z Rakowem i BKS Bielsko mówią same za siebie. Sądzę że drużyna utrzyma się w II lidze. Na wiosnę trzeba jednak być harował.

PIOTR PILAT — szliflerz (Agromet Lublin). Kibicujemy w Agromecie z Lublinianką, Motorem i Avią także. W kilku przyjeżdżamy na mecze do Świdnika. Dłaczego drużyna gra słabiej niż przewidywano? Po prostu dlatego, że piłkarze nie mogli „dogadać” się z trenerem Iżyńskim i to wszystko!

TADEUSZ TOMCZYK — technolog. Drużyna „kuleje” bo nie ma do brych, młodych, rezerwowych piłkarzy. Mam żal do klubu za swego chłopca. Robert, niedgdy reprezentacyjny gracz kadry narodowej juniorów gra z koniecznością w Wiśle Puław, a przecież mógłby z powodzeniem występować w Avii. „Oddelegowano” go na rok do Wisły ponieważ nie pasował do drużyny trenera Iżyńskiego i kierownikowi Biłkowski. Kilka lat temu w reprezentacji drużynie Avii nie mieścił się ALBIN MIKULSKI, który do dziś gra z powodzeniem w I ligowym Ruchu. Selekcjonerzy wydają często mylne wyroki. Syn odszedł do Puław ze łzami w oczach...

MARIAN TKACZYK — kierowca. To jeszcze nie ta Avia co dawniej — ale jest już lepiej. Sądzę, że z II ligi nie spadniemy! Jeżeli na wiosnę odnajdzie się Męćk powinno być lepiej. To świetny piłkarz. Zawsze na niego stawiałem. Za często odnosi jednak kontuzje...

JÓZEF SZCZEPANIAK — specjalista do spraw mieszkaniowych — Pytanie — dlaczego piłkarze grają słabo jest dla mnie zaskakujące. Mój pogląd jest zupełnie inny. Grają dobrze lecz nieskutecznie. A to już tylko i wyłącznie sprawa bylego trenera. To on właśnie powinien był nauczyć ich skutecznie atakować i celnie strzelać. Życie dowiodło, że

żaden trener nie może przebywać długo w otoczeniu tych samych piłkarzy. Po pewnym czasie przestają go po prostu słuchać. I tak było również z poprzednikiem WITOLDA SOKOŁOWSKIEGO. Trener Iżyński osiągnął już swój pułap i nie był w stanie podnieść wyżej poprzeczki. Niepokoi mnie jedna sprawa. Podczas gry w zespole naszym panuje duża nerwowość. W przypadku nie-



celnych podań jeden piłkarz „wrzeszczy” na drugiego ile wlezie. A tak być nie powinno! Dla przykładu choć by drużyna Widzewa. W meczu z Austriakami złych podań w zespole było wiele. Zgodna na boisku panowała w tym kolektynie do końca meczu. Nie spadniemy z ligi.

JÓZEF JEDRZEJEWSKI — kierownik działu szkolenia. Syn kiedyś byłwał często na meczach Avii. Obecnie widzę go raczej w domu. Po co mam iść na stadion — powiada — i wczesnej wychodzić! Co uczynić aby piłkarze ruszyli z miejsca? Moim zdaniem działacze sekcji powinni wyruszyć w teren i rozglądać się za talentami po Tomaszowie, Włodawie, Chełmie, Izbicy czy Zaklikowie. Tak jak dawniej bywało. Z tamtych miejscowości pochodzili przecież BONDARENKO, RYSAK, bracia JO-SYPOWIE i inni utalentowani piłkarze. Młodym chłopcom z tamtych stron można dziś zaapnować Świdnikiem.

Ktoś z klubu mógłby powiedzieć...

owszem wyjechać można, ale działacze mało. Jeśli tak jest rzeczywistość czy nie warto zorganizować w klubie spotkania dawnych aktywistów, a dziś emerytów? Gdyby tak przejrzeć listę dawnych działaczy i zorganizować z nimi naradę, kto wie czy nie daloby się jeszcze namówić kogoś z nich do działalności. Innymi słowy, starsi działacze w klubie, na miejscu, a młodzi w terenie w poszukiwaniu talentów... A w ogóle to w sporcie liczy się przede wszystkim operatywność. A tej niestety nie ma wiele!

MARIAN WESOŁOWSKI — kierownik wydawnictwa 630. Za dużo punktów stracił piłkarze tej jesieni. Odrobić będzie niesłychanie trudno. Nie tracę jednak nadziei. Osobiście wolę gdy drużyna gra bez „repów”. Młodzi



Jak myślisz?

Uratają się czy spadną...?

fot. W. Wawrzyszko



wnoszą więcej wigoru do gry. LEOPOLD WIELGOMAS — brygadista ślusarzy. Drużyna gra w środku pola z polem, szybko i z dużym zmysłem kombinacyjnym. Pod bramką jest gorzej! Potrzebny jest zawodnik, który potrafi zakończyć dobrą grę w polu celnym strzałem. Wtedy będą spokojni o ligę.

JÓZEF WYSZOMIRSKI — trener boksu. Jestem zapalonym kibicem piłki nożnej, gdyż sam w nią gram. Mecz z BKS, z drużyną BRONISŁAWA WALIGORY dowiódł, że Avia jest zespołem o dużych możliwościach. Nowy trener zaczyna się sprawdzać. Wiosna dla piłkarzy powinna być lepsza od jesieni.

Prognozy i opinie kibiców Avii jak widać różne, ale humory nieco się poprawiły. I nasze pióra zaczynają różnie tańczyć po papierze, gdy akcje sportowców Avii idą w górę. A oto nam zawsze chodziło.

K-K

## Zdarzenia i wypadki

## NIELETNI GANG

2 listopada br. o godzinie 13.00 do jednego z mieszkań przy ulicy Racławickiej w Świdniku zapukała 17-letnia Elżbieta S. Otworzył jej drzwi 15-letni chłopiec Andrzej N. Zapytawszy o rodziców dziewczynka opuściła mieszkanie. W kilka minut później kiedy chłopiec po raz drugi otworzył drzwi rzuciła się na niego trójka nieznanych mu osobników.

Byli to KRZYSZTOF S., MARIUSZ G. i TOMASZ S. mieszkańcy Świdnika w wieku od 14 do 15 lat. Terroryzując chłopca żłytkami, po związaniu mu rąk i zakneblowaniu ust młodocieni gangsterzy rozpoczęli preszukiwanie mieszkania. W międzyczasie weszła do niego również ELŻBIETA S. Łupem szajki, która przez godzinę penetrowała pokoje padły —

kozuch, szafa, szafka, kilka zegarków i innych przedmiotów wartości około 200 tysięcy złotych. O godzinie 14.45 po ucieczce młodocieniach rabusiów chłopiec uwołał się z więzów zawiadomił o napadzie milicję. Drugi „skok” nieletnich miał miejsce w nocy z 2 na 3 listopada przy ulicy Kopernika w Świdniku w mieszkaniu 22-letniej EWY K. Podobnie jak poprzednio w ruch poszły ży-

letki. Złodzieje zabrali z domu tym razem — płaszcz skórzany, kożuch biżuterię i pieniądze na sumę 400 tys. złotych.

Po dwóch „występach” w Świdniku cała „paczka” wyjechała w Polskę. Na terenie woj. krakowskiego „świdniczanin” zatrzymał taksowkę i kontynuował jazdę w kierunku Katowic. Za Skawiną pobili taksowkarszą i wyrzucili go z auta, którym dalej kontynuowali podróż. Złotówkę „malolatków” ujęto w Katowicach. Część skradzionych rzeczy odzyskano wcześniej. Ukłokowane były w Świdniku u ciotki jednego z członków gangu.

## HANDLOWA GŁOWA

1 sierpnia 1979 roku podjęła pracę w charakterze kierownika hotelu „Eroika” GRAZYNA M. ze Świdnika. Po półtorarocznym jej „rządzeniu” upłynięciu z hotelu kilka wersalek, tapczanów, sporo kółder, kół i poduszek, a także innych przedmiotów o wartości ponad 347 tysięcy złotych. Zdobyszy pieniądze Grażyna M. wyjechała na wyścizkę do RFN skąd do dziś nie powróciła.

## SUROWE KARY

Kolegium do Spraw Wykroczeń Awa-

ralo grzywną w wysokości 15 tys. złotych Wiesława B. zamieszkałego w Świdniku przy ul. Widok — za jazdę samochodem marki Fiat 126 po pijanemu. Kierowca otrzymał również zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów na okres półtora roku. Podobnego wyroku dopuścił się Zdzisław W. ze Świdnika. Ukaran grzywną i pozbawieniem prawa jazdy na okres 2 lat odwołał się do wyższej instancji. Wyrok utrzymano w mocy. Zet

## CIEKAWOSTKA...

Ofiarę wypadku (z utratą przytomności) świadkowie zdarzenia przywieźli własnym samochodem do szpitala. Kuracja nie trwała długo. Po kilku dniach pacjenta wypisano do domu. W ślad za nim powędrował rachunek za transport wystawiony przez... Pogotowie Ratunkowe. Niektórzy sądzą, że nieprzytomnemu wszystkim można weśnić!

Wszystkim, którzy okazali pomoc i wzięli udział w uroczystościach żałobnych LEONA MILEWSKIEGO podziękowania składa

RODZINA